Polska – Niemcy – Historia

Nr 28/2022
05'08'22

Prusy i pierwszy rozbiór Polski

Autor: prof. dr hab. Stanisław Żerko

Dwieście pięćdziesiąt lat temu, 5 sierpnia 1772 r. zostały zawarte w Petersburgu trzy identyczne traktaty, zgodnie z którymi trzy mocarstwa – Rosja, Prusy i Austria – dokonały I rozbioru Polski. Dokumenty zaczynały się inwokacją do Trójcy Świętej. Traf chciał, że wszyscy czworo monarchów, za których sprawą układ ten zawierano, było Niemcami. Oprócz króla Fryderyka II i cesarzowej Marii Teresy (a także współrządzącego w Austrii jej syna, cesarza Józefa II) rodowitą Niemką była przecież także cesarzowa Rosji Katarzyna II, urodzona w Szczecinie jako Zofia Augusta Fryderyka księżna Anhalt-Zerbst. Szczególną rolę w doprowadzeniu do rozbioru Rzeczypospolitej odegrał jednak król Prus Fryderyk II, przez Niemców później słusznie nazywany Wielkim.

Władcy państwa brandenbursko-pruskiego od dawna marzyli o zagarnięciu Prus Królewskich (przypomnijmy: obejmowały one Pomorze Gdańskie) w celu uzyskania połączenia terytorialnego pomiędzy oddzielonymi od siebie obszarami ich państwa: Brandenburgią i Prusami Książęcymi. Pierwszy (od 1701 r.) król Prus Fryderyk I wielokrotnie składał Rosji oferty rozbioru Rzeczypospolitej. Niemniej gdy ponowił ją podczas spotkania z Piotrem I w Kwidzynie w listopadzie 1709 r., car odparł: „tego się nie praktykuje" (*es sei nicht praktikabel*). Odpowiedź ta nie była jednak wyrazem idealizmu rosyjskiego władcy. Piotr chciał poddać kontroli Rosji całą Rzeczpospolitą i nie zamierzał dzielić się terytorium Polski z niezbyt wówczas silnymi Prusami. Tej doktrynie Petersburg pozostawał wierny przez następne dziesięciolecia. Polska stawała się wówczas państwem pogrążającym się w bezwładzie, zdominowanym przez Rosję, z rosyjskimi oddziałami stacjonującymi przez lata na terytorium Rzeczypospolitej i ze sparaliżowanym Sejmem. Inne mocarstwa (Francja, Prusy, Austria) także usiłowały uzyskać wpływ na bieg wydarzeń w Polsce, ale najwięcej do powiedzenia miał w tym zakresie Petersburg. To dzięki obecności wojsk rosyjskich na polskim tronie zasiadł w 1733 r. August III Sas, a w 1764 r. – Stanisław August Poniatowski. Podczas ostatniej wolnej elekcji cesarzowa skierowała do Polski 30 tys. żołnierzy, a kolejne 50 tys. znajdowało się w stanie pogotowia. Katarzyna Wielka zdecydowana była uczynić z Polski satelitę Rosji i była przekonana, że nowy król Polski będzie marionetką Petersburga.

Na kilka miesięcy przed wyborem na króla Stanisława Poniatowskiego, w kwietniu 1764 r. zawarto rosyjsko-pruski traktat sojuszniczy, przewidujący zbrojną interwencję w razie naruszenia dotychczasowego ustroju Rzeczypospolitej. Berlin i Petersburg już od dawna porozumiewały się odnośnie do spraw polskich. Obie stolice zawierały ze sobą całą serię traktatów „opiekuńczych", w których mowa była o konieczności utrwalenia niesprawnego

ustroju Rzeczypospolitej, z wolną elekcją na czele: w 1720, 1726, 1729, 1730, 1740, 1743, a później jeszcze w 1762 i właśnie w 1764 r. Zapowiedzią przyszłej współpracy trzech sąsiadujących z Polską mocarstw był zaś zawarty w 1732 r. prusko-rosyjsko-austriacki tzw. traktat Löwenwolda. Nazwany traktatem trzech czarnych orłów, ustalał wspólne stanowisko w obliczu kolejnej wolnej elekcji. Nie wszedł wprawdzie w życie, niemniej ukazywał perspektywę porozumienia w sprawach polskich późniejszych zaborców.

Podczas gdy pogrążająca się w marazmie Rzeczpospolita stawała się coraz bardziej bezbronna, Prusy rozbudowywały swoje siły zbrojne. Gdy na tronie w Prusach w 1740 r. zasiadał Fryderyk II, miał do dyspozycji pozostawioną mu przez ojca armię liczącą 82 tys. żołnierzy. Znacznie większa Rzeczpospolita miała wówczas wojska liczące kilkanaście tysięcy ludzi. Armia pruska stanowiła wówczas 3,7% ludności państwa, wojska polskie – zaledwie 0,1% ludności swego państwa.

W licznych wojnach za panowania Fryderyka Wielkiego praktycznie zdemilitaryzowana Rzeczpospolita zawsze zachowywała neutralność. Tak też było podczas tzw. wojny siedmioletniej (1756-1763), w której Prusom Fryderyka cudem (określenie „cud domu brandenburskiego" weszło do podręczników) udało się wyjść bez szwanku. Zresztą Fryderyk od dawna jako jeden z celów swej polityki postawił połączenie obu części Prus poprzez zagarnięcie polskiego Pomorza, rozdzielającego te części. Pisał o tym jeszcze jako następca tronu w 1731 r. w liście, a przede wszystkim w swych spisanych w 1752 i 1768 r. testamentach politycznych.

Pruski monarcha był konsekwentnie antypolski. O Polsce i Polakach miał jak najgorsze zdanie. „Panującą w Polsce anarchię złośliwie wyszydzał, piętnował przekupstwo, a nawet tchórzostwo wojskowe, zarzucał Polakom pychę, gdy mogą sobie na nią pozwolić, a służalczość, gdy czują się słabi" (Jerzy Krasuski). Twierdził przy tym, że „Polskę należy trzymać w letargu", czyli nie dopuszczać do zreformowania niewydolnego ustroju Rzeczypospolitej, który to ustrój tak przecież krytykował. „Nikt w XVIII w. nie napisał o Polakach, o polskiej szlachcie tylu krytycznych, złośliwych czy pogardliwych uwag", stwierdził Stanisław Salmonowicz. Fryderyk uderzał w Polskę na różne sposoby. Podczas wojny siedmioletniej fałszował polską monetę, czerpiąc z tego duże zyski. Z ziem polskich zagarniał rekruta do swej armii. W 1765 r. utworzył w Kwidzynie komorę celną i przez jakiś czas bezprawnie pobierał opłaty od towarów spławianych Wisłą do Gdańska. W roku zaś następnym Prusy i Rosja zagroziły wspólnie Polsce wojną w obronie liberum veto. Pisał wówczas Fryderyk: „Polska stanowi centralny punkt łączący siły Prus i Rosji". Jednocześnie król Prus był głęboko zaniepokojony możliwością wprowadzenia w Polsce reform ustrojowych.

Brutalna ingerencja Petersburga w sprawy polskie (Nikołaj Repnin i ukazujący skrajną brutalność ze strony ambasadora rosyjskiego „sejm repninowski" 1767-1768) doprowadziła do zawiązania tzw. konfederacji barskiej, zdaniem niektórych będącej pierwszym polskim antyrosyjskim powstaniem, zarazem godzącym w reformatorską politykę Stanisława Augusta. Była to jednocześnie i wojna domowa (przeciwko królowi), i wojna z rosyjskim interwentem. Walczące z konfederatami wojska rosyjskie liczyły ok.20 tys. żołnierzy. Na

konflikt ten nałożyło się wypowiedzenie przez Turcję (zachęcaną przez Francję) wojny Rosji, wojny nazwanej w Stambule „wojną polską".

Prusy w tej sytuacji zintensyfikowały swe zabiegi. „Kuźnią planów rozbiorowych był berliński dwór Fryderyka II Hohenzollerna", pisał Stanisław Grodziski. W 1769 r. Fryderyk przesłał Katarzynie tzw. plan hr. Rochusa Lynara, prawdopodobnie postaci fikcyjnej. Rzeczywistym autorem był książę Henryk Hohenzollern, brat króla. W projekcie proponowano, by Rosja ograniczyła swe zdobycze kosztem Turcji (które wywoływały zaniepokojenie Austrii), a w zamian uzyskała część terytorium państwa polsko-litewskiego. Jednocześnie Petersburg miał pozwolić, aby swoje nabytki kosztem Polski uzyskały Austria i Prusy. Mniej więcej w tym samym czasie Austria zagarnęła polski Spisz (1769), a nieco później (1770) starostwa czorsztyńskie, nowotarskie i sądeckie, powołując się na rzekome historyczne prawa do tych ziem. Berlin w ślad za tym wprowadził bezprawnie tzw. kordon sanitarny przeciwko panującej w Polsce dżumie, który odciął od Rzeczypospolitej Prusy Królewskie. W latach 1770-1771 znaczna część Wielkopolski znalazła się pod kontrolą Prus. Rzeczpospolitą traktowano jak ziemię niczyją.

Nad Newą koncepcja rozbioru Polski miła była koteriom Orłowów i Czernyszewów, podczas gdy wpływowy minister Nikita Panin (kierujący rosyjską polityką zagraniczną) był zwolennikiem dotychczasowej polityki, w której cała Rzeczpospolita miała stać się protektoratem Rosji. Panin był zdania, że Prusom należałoby przekazać jedynie Warmię. Katarzyna jednak postanowiła pójść Fryderykowi bardziej na rękę i porzuciła koncepcję narzucenia protektoratu Rzeczypospolitej w jej dotychczasowych granicach.

Konkretne prusko-rosyjskie rokowania w sprawie rozbioru Polski zaczęły się w połowie 1771 r.Istotną rolę odegrał w ich zainicjowaniu wspomniany brat króla Prus, książę Henryk Hohenzollern, który przybył do Petersburga jesienią 1770 r. Nawiasem mówiąc to on uważał się później za właściwego twórcę rozbioru (co zresztą doceniał Fryderyk). Decydująca rozmowa księcia Henryka z Katarzyną odbyła się 8 stycznia 1771 r. Wkrótce uznano, że do rozbioru należy dopuścić Austrię, grożącą porozumieniem się z Turcją, czego Rosja się obawiała. Austriacki kanclerz Wenzel Kaunitz jeszcze jesienią 1771 r. przekonywał Rosję, że rozbiór Polski byłby aktem niesprawiedliwym i że wystarczyłaby pacyfikacja Rzeczypospolitej. Cesarzowa Maria Teresa ulegała jednak naciskom swego syna, cesarza Józefa II(współrządził z matką), dążącego do udziału Austrii w rozbiorze, a i Kaunitz zmienił zdanie. W 1772 r. Austria dołączyła do rozbiorców, wykazując przy tym zaskakującą łapczywość. Sama Maria Teresa, zmęczona życiem i dolegliwościami fizycznymi, swą zgodę na rozbiór miała nazwać później „nieszczęsnym krokiem, który hańbą okrył moje panowanie". Polski biograf cesarzowej pisze, że „być może jest to tylko jedna z wielu legend, których tyle kursuje w historii" (Zbigniew Góralski). Fryderyk zaś skomentował wyrzuty sumienia Marii Teresy zgryźliwie: „Popłakała, ale swoje wzięła". A w rozmowie z którymś z zaufanych cudzoziemców ironizował: „Ja jestem bandytą, ale jak mogła skusić się na coś podobnego ta bogobojna Pani?".

Negocjacje prusko-rosyjskie były trudne, gdyż Berlin wykazywał szczególną zachłanność. Domagał się zwłaszcza Gdańska, co jednak spotkało się ze sprzeciwem Rosji. W końcu

doszło do porozumienia. Najpierw, 17 lutego 1772 r., podpisano układ rosyjsko-pruski; zgodzono się przy tym, że udział w rozbiorze weźmie także Austria.

Pół roku później, 5 sierpnia 1772 r. w Petersburgu zawarto spisane po francusku trzy jednobrzmiące traktaty o rozbiorze Rzeczypospolitej, podpisane przez przedstawicieli Rosji, Prus i Austrii. Składały się z inwokacji do Trójcy Świętej, wstępu i sześciu artykułów. We wstępie zawarto uzasadnienie rozbioru: wojna domowa w Rzeczypospolitej, prowadząca do upadku autorytetu władzy i do anarchii, stanowiła jakoby zagrożenie dla bezpieczeństwa sąsiednich mocarstw. Te zaś postanowiły wysunąć wobec Polski „uzasadnione pretensje" terytorialne. Zaborcy zresztą nie mówili o zaborach, lecz posługiwali się określeniem „rewindykacje", powołując się na rzekome prawa historyczne do zagarniętych ziem.

Jak pisze Grzegorz Kucharczyk, „po raz pierwszy w dziejach Europy zdarzyło się, że państwo niebędące w stanie wojny z nikim (Rzeczpospolita) padło ofiarą trzech rozbiorców szukających «odszkodowania» na ziemiach kraju pozostającego z nimi na stopie pokojowej". W zgnuśniałej Polsce akt ten przyjęto z rezygnacją. Niemal nikt nie myślał o obronie, z bezsilnym królem włącznie. W połowie września 1772 r. Rosja, Austria i Prusy notyfikowały Polsce postanowienia o rozbiorze, żądając aprobaty tych układów przez Sejm. Obradował on w latach 1773-1775 i zatwierdził decyzje ościennych mocarstw. Protesty kilku posłów, m.in. rozsławionego sto lat później przez Jana Matejkę Tadeusza Reytana, zostały przez izbę poselską zignorowane.

Polska utraciła prawie 30% terytorium i ponad 35% ludności. W tym czasie na ziemiach Rzeczypospolitej znajdowały się już armie nie tylko Rosji, ale też Austrii i Prus (do Poznania Prusacy weszli w listopadzie 1771 r.). Terytorialnie najwięcej uzyskała Rosja (92 tys. km kw. z 1,3 mln mieszkańców), następnie Austria (83 tys. km kw. z 2,65 mln mieszkańców, bez Krakowa i Sandomierza) i na końcu Prusy (36 tys. kw. i 580 tys. mieszkańców). Większe znaczenie od wielkości przyłączonego terytorium miało jednak ich gospodarcze i geopolityczne znaczenie.

Pod tym względem najcenniejszy łup uzyskały Prusy– poprzez zagarnięcie ujścia Wisły wraz z Warmią i przede wszystkim Pomorzem Gdańskim, a także północną część Wielkopolski z Kujawami (choć bez samego Gdańska i Torunia). W przejętych przez Prusy terytoriach wokół Noteci i Brdy znalazła się Bydgoszcz. Były to ziemie zamieszkane przez ludność etnicznie polską i należały do terenów najlepiej w Polsce zagospodarowanych. W ten sposób Brandenburgia została połączona terytorialnie z dawnymi Prusami Książęcymi, co stanowiło ukoronowanie zdobyczy Fryderyka II. Obszar Pomorza Gdańskiego został przez zaborcę przemianowany na Prusy Zachodnie, a Warmia – włączona do dawnych Prus Książęcych, nazwanych teraz Prusami Wschodnimi. Biskup warmiński, wybitny polski poeta Ignacy Krasicki, stał się poddanym króla pruskiego (w którego łaski udało się temu konformiście wkupić – został pod rządami pruskimi arcybiskupem gnieźnieńskim, w 1795 r.).Wszystko to niezwykle oszczędny Fryderyk II uzyskał bez walki zbrojnej i bez zbędnych wydatków. Polska zaś została odsunięta od Bałtyku – powrócić nad morze miała dopiero w 1920 r., kilka miesięcy po narzuconym pokonanej w I wojnie światowej Rzeszy Niemieckiej traktacie wersalskim.

Włączonych do Prus w 1772 r. mieszkańców Fryderyk porównywał w listach do Irokezów, ale już do swego brata, wspomnianego księcia Henryka, pisał: „Obejrzałem te Prusy [Królewskie], które uzyskałem w pewnym stopniu z Pana ręki. Jest to bardzo dobry nabytek zarówno pod względem politycznym, jak i finansowym. Aby jednak uniknąć zazdrości, mówię wszystkim, że widziałem tylko piaski, świerki, wrzosowiska i Żydów". Kilka dni później w kolejnym liście do brata dodawał: „Terytoria, które przypadły nam w podziale, są najkorzystniejsze z punktu widzenia handlu. Stajemy się panami całej produkcji Polski i całego jej importu, co jest bardzo znaczące. A największą korzyścią ze wszystkich jest to, że stając się panami handlu zbożem, nigdy nie doznamy głodu".

Co więcej, w 1775 r. Prusy narzuciły okaleczonej i odciętej od morza Rzeczypospolitej traktat handlowy, który ograniczał jej kontakty z Gdańskiem. Towary polskie spławiane Wisłą do Gdańska zostały uznane za tranzyt przez terytorium Prus i obłożone cłem w wysokości 12%. Zyski z tego cła w roku następnym wynosiły już 15% ogółu dochodów skarbu pruskiego. Poza tym w latach 1772-1774 Prusy samowolnie przesunęły granicę i zagarnęły kilkadziesiąt polskich miast, w tym Inowrocław i Strzelno, i ponad tysiąc wsi.

Rozbiór Rzeczypospolitej z 1772 r. był, jak się miało okazać, precedensem. Próba przyspieszenia dzieła naprawy ustroju Rzeczypospolitej Obojga Narodów (reformy słynnego Sejmu Wielkiego, zwłaszcza Konstytucja Trzeciego Maja) skończyła się niewypowiedzianą wojną polsko-rosyjską, w której Rzeczpospolita nie była w stanie obronić swych pozycji. Prusy, z którymi Polska pod wpływem stronnictwa reformatorskiego zawarła wcześniej, w marcu 1791 r., układ sojuszniczy, nie widziała powodu do wykonania jego postanowień: król Fryderyk Wilhelm II (bratanek zmarłego w 1786 r. Fryderyka II) oznajmił, że niepodległość Polski nie jest zagrożona. 23 stycznia 1793 r. (bez udziału Austrii, zaangażowanej w wojnie z rewolucyjną Francją) podpisano drugi rozbiór Rzeczypospolitej. Prusy, niedawny jeszcze sojusznik Polski, zagarnęły Gdańsk (oblegane miasto długo się broniło) i Toruń, a przede wszystkim Wielkopolskę z Poznaniem, Kujawy i część Mazowsza.

Gdy w 1794 r. w zredukowanej do nieznacznych rozmiarów Rzeczypospolitej wybuchło niemające żadnych szans powstanie (insurekcja kościuszkowska), wystąpiły przeciwko niemu zarówno Rosja, jak i Prusy. W trzecim rozbiorze Polski (24 października 1795 r.), tym razem znów z udziałem Austrii, Prusy zajęły ziemie na północ od Pilicy i Bugu do Niemna – w tym Mazowsze z Warszawą. Późniejsze zmiany terytorialne, dokonane w okresie napoleońskim i na kongresie wiedeńskim, wniosły dość znaczące korekty. W 1815 r. Prusy straciły część swych nabytków z 1795 r. z Warszawą na czele. Podpisane 3 maja 1815 r. traktaty prusko-rosyjski i austriacki nazywane były niekiedy – niezbyt trafnie – czwartym rozbiorem Polski.

Rola Prus w likwidacji państwa polskiego i ich udział w trzech kolejnych rozbiorach nie mogły nie obciążyć relacji polsko-niemieckich na następne dziesięciolecia. Dodatkowym obciążeniem stała się brutalna polityka germanizacyjna w zaborze pruskim. Pamięć o tym żywa była w listopadzie 1918 r., gdy na ulicach Warszawy i innych miast Polacy rozbrajali żołnierzy niemieckich. Wkrótce zaś krwawe walki o granicę polsko-niemiecką i odbierany powszechnie w Rzeszy jako skrajnie dla niej niesprawiedliwy traktat wersalski

spowodowały, że stosunki polsko-niemieckie stały się wręcz wrogie. Społeczeństwo niemieckie przyjęło jako krzywdę to, iż Rzesza musiała zwrócić odradzającemu się państwu polskiemu część ziem wydartych Rzeczypospolitej w I rozbiorze.